

Życzę miłego dnia

Dzień godności

5 maja przypada światowy dzień godności osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Został proklamowany na początku lat 90. z inicjatywy europejskich organizacji pozarządowych pracujących na rzecz osób niepełnosprawnych.

Dzień dobry, ale państwo ładni - wita nas w drzwiach uśmiechnięta Agnieszka, podopieczna Środowskiego Domu Samopomocy w Pruszczy Gdańskim. Dom działa przy Polskim Stowarzyszeniu na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym - Koło Pruszczy Gdański.

Robi się gwarno. Mili domownicy uśmiechają się i podają ręce na powitanie. Już po chwili nie czujemy się jak goście, lecz jak dobrzy znajomi. Młodszy pyta, życzliwej ciekawości i ciepła.

- Niech to państwa nie dziwi - wyjaśnia Małgorzata Calka-Balabuch, wiceprezidentka koła i dyrektor Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego. - Oni po prostu tacy są. Sympatyczni i życzliwi.

Rozpoczynają się zajęcia. Wszyscy siadają wokół siebie, przedstawiają się i opowiadają o tym, co lubią. Muzyka, taniec, sport, spacery słońce...

- A ja lubię panią Elę - krzyczy Marian.

Marian. O nim można mówić godzinami, jemu samemu też buzia się nie zamyka. Duża towarzyska i już. Wszędzie go pełno. Na swoje jedno słowo, ma dwa. Ale to właśnie jego słowa potrafią rozchmurzyć.

- Pani Elu, co to jest? Święci na niebie i jest żółte - pyta Marian.

- Słońce.

- Nie Lampa - odpowiada Marys i śmieje się uradowany, że udał mu się kolejny żart.

- Mam wrażenie, że przez całe swoje życie nie doznałam tyle miłości co przez lata pracy w ośrodku - opowiada Elżbieta Witkowska, kierownik Środowskiego Domu

Samopomocy, uwielbiana przez Mariana wychowawczyni. - Oni doskonale wyczuwają nasze nastroje. Wiedzą kiedy jesteśmy zmartwieni lub zmezczeni. Przed nimi nie udaje się ukryć żadnych emocji, a tym bardziej zły.

Wizyta u czarownicy

Czas na indywidualne zajęcia. Karty gry planszowe i oczwicie malowanie. To domena Gutka. Sam nie może utrzymać pędzla, niezbędna jest pomoc terapeuty. Jego barwne obrazy na autkach nie czekają długo na nabycie. Emanuje z nich radość, taka jaka bije z twarzy Gutka.

- Gitek jest całym moim światem, to cudowne dziecko - mówi jego tata pan Janusz, jak twierdzi wychowawcy, najlepszy tata pod słońcem. Ciągłe mówię o nim jak o naszym chłopcu, a to jest już dorosły facet. Dla mnie jednak zawsze będzie dzieckiem. Na początku były chwile załamania. Operacje, wizyty u lekarzy, bioenergoterapeutów, byłem nawet u czarownicy. Teraz, kiedy patrzę na jego uśmiechniętą twarz, jestem szczęśliwy.

Śmiechy, gwar. Sebastian pławi się w basenie z kolorowymi piłkami. Nasz Rudolf Valentho mówi o nim opiekunki. Rozkochuje w sobie wszystkie panie. Każdą chce uściskać i pocałować w rękę.

- Nie wiem, po kim on to ma - usprawiedliwia się jego tata.

Ułubionym zajęciem Seby jest zmywanie naczyń. Kiedy przy swoim imieniu na grafiaku sprostrega narysowaną miszkę, wie, że czeka go pracowity i miły dzień. Najlepszym przyjaciелеm Sebastiana jest Irek. Razem grają w piłkę, w karty, warcaby. Nie ma w tej grze żadnych zasad czy reguł powszechnie znanych. Ale nie to jest ważne.



Jacek ma problem z liczeniem, za to umie naprawić radio. Patryk z zainteresowaniem przygląda się poczynaniom kolegi.

Ważne, że robią coś razem. Sebastianowi z racji jego utymności trzeba okazać cierpliwość. Irek dla niego ją ma. Za to dzięki pogodzie ducha Seby, cichy i wstydliwy Irek ożywia się choć na chwilę.

Wtem podbiega do nas zniecierpliwiony Bratkem zainteresowania Jacek i zaspupie młostwem pyta. Skąd jesteśmy, czy jeszcze przyjdziemy i czy jemu też zrobimy zajęcia. Jacek ma problem z liczeniem, z trudnością przechodzi mu czytanie. Kiedy jednak komuś zeppure się radio czy telewizor, wiadomo, że on sobie z tym poradzi. Wie, co to jest kondensator, orientuje się w falach radiowych. Złota rączka.

- Jak coś naprawiam, to czuję radość - mówi. I od razu dopytuje się, czy aby nie mamy jakiegoś zepsutego radia, on by się z chęcią takim zajął.

Życ nie tylko dla siebie

Pora spaceru. Nikogo nie trzeba namawiać, wszyscy chętnie szykują się do wyjścia, a nikt jednak nie przepycha się w drzwiach. Bardziej sprawni pomagają słabszym. Opiekunowie nie muszą im o tym przypominać. Marzena pomaga złożyć kurtkę i buty Marlene. Druga Marzena chwytą za rączkę małego Patryka. Najbliżsi w grupie Darek, Jacek i Adam będą pchali wózki niesprawnych ruchowo kolegów.

- Nauczyl się tego w ośrodku - twierdzi pani Elżbieta Witkowska. - Na początku trzeba było im powtarzać, że słabsi potrzebują pomocy. Teraz czują się wręcz odpowiedzialni za siebie na-



Basen z piłkami gwarantuje przednią zabawę.

kilka lat, to teraz byłby o wiele sprawniejszy - twierdzi pani Kucja.

Marzenie o akceptacji

Koniec dnia. Powoli schodzą się rodzice po swoje po-

Te dzieci już nie potrafią bez siebie żyć. Zawiązały między sobą liczne sympatie, a nawet głębokie przyjaźnie.

między sobą liczne sympatie, a nawet głębokie przyjaźnie. - Trzeba robić wszystko, żeby przebywali wśród ludzi - twierdzi pan Janusz, tata Gutka. - Żeby nie byli sami. Dlatego takie placówki muszą istnieć.

O celowości istnienia takich domów jest przekonana Kucja Kleinschmidt, przewodnicząca koła w Pruszczy Gdańskim, mama niepełnosprawnego Michała. Kiedyś sama szukała pomocy, teraz pomaga innym rodzicom.

Między innymi dzięki jej inicjatywie powstał Pruszczyński Młody Inymni Dzieci i jej młodzie oddział stowarzyszenia. - Jestem przekonana, że gdyby mój syn mógł skorzystać z takiej pomocy, gdy miał

ciechy. Wszyscy są dumni ze swoich dzieci. Nie rozpaczą już, choć jak przyznają, zdarzało się to na początku. Pojawiała się złość i pytania do Boga. A co teraz spędza im sen z powiek? Mama Marlenki, pani Danuta, boi się, że odejdzie pierwsza. Pan Janusz, tata Gutka, że zabraknie mu sily, ale nie sily ducha, lecz po prostu fizycznej, aby opiekować się synem. Mama Darka, Jaska i Adama, pani Bogusia boi się, żeby ktoś nie skrzywdził jej chłopców.

- Oni są tak łatwowierni, czasem martwię się, że źli ludzie mogą to wykorzystać - mówi z dzieniem w głosie. Pora się pożegnać. Opuścimy ośrodek z poczuciem,

Wioletta Kakowska

Zdjęcia Grzegorz Mehring

Konto

Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Pruszczy Gdańskim

83-000 Pruszcz Gdański
ul. Łukasiewicza 2
tel./fax (058)683-47-53
e-mail: psouupruszcz@poczta.onet.pl

numer konta:
BIG Bank Gdański SA oddział Pruszcz Gdański
11601364-2539897-132



Nasz Rudolf Valentino - mówią o Sebastianie opiekunki.